GŁOS NARODU

CZWARTEK

22. MAJA 1919.

NR. 115. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12·—	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 8·50

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Kwestya agrarna w Polsce.

Prywatne posiadanie ziemi a prawo przymusowego wywłaszczenia.

(Dokończenie).

Istnieje jednak ponadto dalsza rola, którą państwo spełniać musi, już nie własnem imieniem, ale jako organ w y ż s z e g o p r a w a. Są bowiem prawa i ich kolizye. które nie podpadają bezpośrednio pod żaden kodeks państwowy i nie należą do forum ani cywilnych, ani kryminalnych sądów. Są to prawa bardzo rzeczywiste, chociaż do innej zgoła kategoryi należące i stąd na zwykłej sądowej drodze bezsilne. Bo czyż np. nie ma p r a w a robotnik, jakąkolwiekby zawarł umowę z przedsiębiorcą, do takiej zapłaty, by mógł siebie i rodzinę nietylko od biedy utrzymać, ale przy pracy i oszczędności powoli podźwignąć? Czy każdy wogóle nie ma p r a w a do takiej cząstki dóbr doczesnych, aby b e z w i n n i e głodem nie przymierał i nie był skazany na niemożność uczciwego wychowania swej rodziny? Te p r a w a, choć nieraz zapoznane, ale bardzo rzeczywiste i głębokie, niejednokrotnie wchodzą w kolizyę z innem prawem, bezpośrednio słusznem, wedle ustaw państwowych. Pomyślmy np. o wspomnianem wyżej prawie robotnika i o prawie fabrykanta, żeby nie płacić więcej, niż umowa zawiera! Któż tedy takie kolizye wyrówna? Jeśli ją wyrówna, bez ingerencyi państwa chrześcijańskie sumienie — to bardzo dobrze i nie tylko dobrze, lecz najlepiej. Jeżeli jednak sumienie nie wystarczy, czy to dlatego, że go braknie, czy że kolizya praw jest zbyt skomplikowana i rozległa — cóż począć? Czy pozwolić na to, by spór się rozstrzygnął zapomocą walki ekonomicznej i społecznej. Nie. Taka walka nietylko jest zgubna dla publicznego porządku, ale zwykle przynosi zwycięstwo nie prawu, lecz sile. Żeby więc tej walce zapobiedz, państwo może i ma obowiązek wziąć na siebie obronę nieuznanego prawa i mocą tego prawa może wkroczyć nawet w tę dziedzinę własności prywatnej, która skądinąd byłaby dla państwa zamknięta. W tem leży właściwe uzasadnienie całego szeregu aktów, które państwa przedsiębiorą dla zażegnania kwestyi socyalnej. Ilekroć jednak państwo w ten sposób prywatnej własności obywateli dotyka, musi mieć za sobą to c u d z e prawo, i m i e n i e m którego ma działać. Gdzie na takie prawo powołać się nie można, wkroczenie w sferę własności prywatnej jest b e z p r a w i e m, którego nie usprawiedliwia żadna ustawa i żadna większość głosów w łonie ciał ustawodawczych. Państwo bowiem s a m o p r z e z s i ę nie ma prawa majątku swych obywateli naruszać i żaden Sejm, nawet konstytucyjny, prawa tego udzielić mu nie może.

W świetle tych uwag i tych rozróżnień, przypatrzmy się najsilniejszemu wkroczeniu we własność prywatną, jakiem jest przymusowe wywłaszczenie.

Że wywłaszczać wolno pod budowę dróg, kolei, kanałów, portów i innych tym podobnych dzieł, dobru publicznemu oczywiście służących — to rzecz jasna i dzisiaj we wszystkich kodeksach przewidziana. W tych wypadkach bowiem przeciw słusznemu prawu nielicznych jednostek staje wyższe prawo rozwoju, lub bezpieczeństwa, bądź to całej reszty, bądź wielkiej części obywateli. Że z tych samych powodów wolno przeprowadzać to wywłaszczenie, jakiego wymaga regulacya rzek lub przymusowa komasacya gruntów — rzecz jest równie niewątpliwa.

Cóż jednak, jeśli nie chodzi o tak konkretne i szczegółowe wypadki, ale o zaradzenie o g ó l n e j potrzebie społecznej? Czy wolno państwu ogólną ustawą w całości, lub znacznej części wywłaszczyć wielką własność ziemską, by bezrolnych lub małorolnych upragnionym gruntem obdzielić?

Odpowiedź na to pytanie, w myśl uwag poprzednich, zależy od innego pytania, czy istnieje jakieś p r a w o, by bezrolni lub małorolni zostali opatrzeni ziemią. Mówimy: czy „i s t n i e j e“, bo podmiot tego prawa mógłby być podwójny, albo sami bezrolni mieliby prawo d o z i e m i, albo społeczeństwo miałoby prawo, żeby z tych lub owych względów, nie było w niem zbytniej liczby bezrolnych i małorolnych. Jeśli takie p r a w a i s t n i e j ą, choćby nie matematycznie ścisłe, czego w tym przedmiocie żądać nie można, ale rzeczywiste, wolno państwu jako praw tych rzecznikowi i wykonawcy, posunąć się aż do przymusowego wywłaszczenia. Jeśli takie prawa n i e i s t n i e j ą, żadne racye na samej p o ż y t e c z n o ś c i oparte wywłaszczenia nie usprawiedliwią, bo tylko w imię p r a w a i to prawa wyższego rzędu, może państwo słuszne prawa posiadaczy uchylić. Samo ze siebie bowiem nie ma państwo żadnego słusznego tytułu, by sprawiedliwie nabytą własność prywatną naruszać.

Mówiliśmy dotychczas w a r u n k o w o: państwo może posunąć się aż do wywłaszczenia ziemi, j e ś l i takie a takie prawa istnieją. Ale czy to jest możliwe, żeby istniały? Czy to być może, żeby bezrolni i małorolni mieli istotne p r a w o do ziemi, albo żeby społeczeństwo miało p r a w o, by b e z r o l n y c h opatrzono ziemią?

Musimy tu sięgnąć do zasad ogólniejszych i głębszych.

Jest rzeczą niewątpliwą, że ziemie i wszystkie jej skarby przeznaczył Stwórca nie dla tych lub owych wyłącznie ludzi, lecz dla l u d z k o ś c i. Chciał wprawdzie Pan Bóg podziału majętności pomiędzy jednostki i chciał, żeby ten podział równo nie wypadł, bo przeprowadzenie jego powierzył nierówno działającym przyczynom, ale nie mógł chcieć i nie chciał, by komukolwiek z żyjących b e z w i n n i e zabrakło nietylko środków do ścisłego przeżycia, ale i możliwości poprawy bytu. Każdy więc człowiek, jak wspomnieliśmy wyżej, m a p r a w o do takiej cząstki dóbr, danych ludzkości przez Boga, żeby przy rozumnej pracy i oszczędności mógł się utrzymać, a nawet los swój powoli poprawić.

Jeżeli zaś to prawo ma każdy człowiek, ma je i rolnik. I rolnikowi więc wolno domagać się takiej cząstki dóbr ziemskich, by z głodu bezwinnie nie przymierał i nie był skazany na niemożliwość poprawy swego bytu.

I owszem — odpowiedzieć na to można. Ma prawo i rolnik do takich warunków materyalnych, by mógł powoli los swój poprawić? Czy jednak ta poprawa bytu m u s i koniecznie nastąpić przez przydzielenie większej ilości ziemi? Czyż wieśniak, który nie może się utrzymać z jedno- lub dwumorgowego gospodarstwa, nie ma dróg otwartych do fabryk i kopalni, do handlu i rzemiosła, do służby wreszcie publicznej lub prywatnej?

Na pozór prawda — a jednak tak nie jest. Bo pomijając już praktyczną niemożliwość z tą zmianą zawodu nieraz związaną, wchodzi tu w grę inna potrzeba, o której wspomnieliśmy wyżej. Społeczeństwo samo może mieć p r a w o, by wieśniak pozostał wieśniakiem, rolnikiem. Ogólne bowiem zasady, ustrojem społeczeństwa rządzące, mogą sprzeciwiać się oderwaniu od ziemi zbyt wielu ludzi i rzucaniu ich bądź to za granicę, przez emigracyę, bądź w „inne“ zawody robotnika, handlarza czy sługi. Z przeróżnych względów, bardziej jeszcze kulturalnych i społecznych niż ekonomicznych, może być koniecznie potrzebna warstwa, osiadła na roli i na tyle dostatnia, by czerpać z tej roli nie ferment rozpaczy, ale spokój zasłużonej pracą sytości.

Na pytanie więc, czy m o ż e istnieć u bezrolnych lub małorolnych rzeczywiste p r a w o do otrzymania ziemi, trzeba odpowiedzieć, że, abstrakcyjnie rzecz biorąc, jest to m o ż l i w e.

Czyż więc jest słuszne, by państwo na tem prawie oparte, posunęło się aż do wywłaszczenia na rzecz bezrolnych wielkich właścicieli?

M o ż e to być słuszne, ale 1) p r a w o bezrolnych musi być, moralnie rzecz biorąc, j a s n e i n i e w ą t p l i w e, 2) musi braknąć i n n y c h sposobów, by słuszne to prawo bezrolnych zaspokoić. Dopóki bowiem albo prawo niejasne, albo droga do jego zaspokojenia nie k o n i e c z n i e wiedzie przez zabór wielkich posiadłości, dopóty państwu b r a k tytułu prawnego dla wkroczenia w cudze mienie i własność prywatna pozostaje w swej mocy.

Zbierając w jedno wszystkie warunki i rozróżnienia w toku tej pracy narzucone — cóż władzy ustawodawczej robić wypada, by wolno jej było sprawiedliwie przystąpić do uchwały o wywłaszczeniu, na rzecz bezrolnych, wielkich posiadłości?

1) Trzeba zbadać a dokładnie i s z c z e g ó ł o w o czy i gdzie włościanie znajdują się w takim niedostatku, by b e z w i n n i e nie mogli się utrzymać i podźwignąć. Badanie musi być całkiem s z c z e g ó ł o w e, bo w różnych, nawet dość bliskich siebie okolicach, warunki bytu włościan mogą być z u p e ł n i e odmienne. Ogólniki nie wystarczą, potrzeba cyfr i faktów.

2) Jeśli ogólnie, lub w jakiejś części kraju napotka się podobny bezwinny niedostatek, trzeba dalej zważyć jego p r z y c z y n ę. Jeśli ta przyczyna leży w ciemnocie i niezaradności, trzeba się starać o szkoły, zwłaszcza gospodarcze i zawodowe. Jeśli w złej komasacyi gruntu, trzeba przymusowo komasować. Jeśli w braku pomocy, którą rząd winien rolnikom, trzeba tej pomocy dostarczyć w postaci dróg i kolei, melioracyi gospodarczych, ceł ochronnych i t. p. Jeśli badanie wykaże, że n i e powyższe, ani żadne inne podobne przyczyny wywołują niedostatek włościanina, ale że jego ubóstwo wyłącznie lub głównie pochodzi z braku dostatecznej ziemi, wtedy

3) trzeba rozważyć, znowu z cyframi w ręku, czy może niedostatek ziemi stąd nie wypływa, iż z b y t w i e l k a ilość ludności do ziemi ciągnie i na ziemi tylko żyć pragnie. Może rozumny rachunek pokaże, że dla ustroju społecznego byłoby zbawienne, by przez zakaz dzielenia gruntów włościańskich i odpowiednie ułatwienia popchnąć część ludności — nigdy za granicę, bo to kraj wycieńcza — ale w i n n e z a w o d y, do przemysłu, handlu, rękodzieła, do służby publicznej lub prywatnej. Jeżeli jednak ma się rzecz p r z e c i w n i e, to znaczy, jeżeli owszem trzeba ludność ku ziemi kierować i dostatnie na ziemi utrzymanie jej zabezpieczyć, trzeba

4) rozejrzeć się po kraju skąd tej potrzebnej ziemi wziąć można. Jeśli państwo ma do rozporządzenia własne państwowe tereny, te trzeba przedewszystkiem na zaspokojenie małorolnych obrócić. Jeżeli może prywatna ofiarność jakieś grunta z własnej woli na ten cel oddaje, nie wolno ich, w miarę potrzeby, nie użyć. Dopiero gdy na tej drodze dostatecznej ilości ziemi zdobyć nie można, wolno

5) przystąpić do uchwały przymusowego wywłaszczenia, ale tylko w t a k i c h r o z m i a r a c h i według t a k i e g o p l a n u, który stwierdzonemu s z c z e g ó ł o w o niedostatkowi d o k ł a d n i e odpowiada.

Bez tych warunków, bynajmniej nie samowolnie postawionych, ale na naturze rzeczy opartych, uchwała o wywłaszczeniu będzie większem lub mniejszem, ale w każdym wypadku b a r d z o z g u b n e m bezprawiem.

Traktowaliśmy rzecz ogólnie, w sferze abstrakcyjnych rozważań. Zastosowanie zasad do praktyki do nas nie należy. Wolno nam jednak pragnąć, by twórcy naszej reformy agrarnej nie załatwiali sprawy stryczkiem, kierowanym, bądź to przez chciwość i zawiść klasową, bądź to przez hasła, mętne w swych źródłach i zgubne w swych konsekwencyach, ale żeby poszli po drodze, na której przewodnikiem jest sprawiedliwość. Wymaga ta droga cierpliwości i wysiłku, lecz ona jedna prowadzi do celu naprawdę.

KS. JAN ROSTWOROWSKI T. J.

Zwycięski pochód wojsk polskich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich.

Front galicyjski: **Na południe od Sanu nasze oddziały zajęły Turkę. Wzięto 150 jeńców i zdobyto kilka wozów prowiantowych. Nasze przednie oddziały dotarły do Boryni, 10 km. od granicy węgierskiej. Przy zajęciu Medenic na południowy zachód od Mikołajewa wzięto 2 działa, nieuszkodzony pociąg pancerny i ogromne zapasy materyału wojennego. Pod Piasecznem, na południe od Mikołajewa zdobyto 6 dział polowych z amunicyą, oraz 18 karabinów maszynowych. Stryj został zajęty przez oddziały wielkopolskie 20 maja o godz. 1 popoł. Wzięto sto kilkadziesiąt jeńców, zdobyto 2 działa i wielkie zapasy w magazynach i wagonach. Ludność Stryja wspomagała skutecznie wojska przy opanowaniu miasta. Na północny wschód od Lwowa oddziały załogi lwowskiej zdobyły Barszczowice, Jaryczów, Podliski Wielkie, Dziedziłów. Dalej na północny wschód zajęty został Radziechów i Stojanów.**

Front wołyński: **Bez zmiany.**

Front litewsko-białoruski: **Oprócz drobnych utarczek patroli, bez zmiany.**

W zastępstwie szefa sztabu generalnego, Haller, pułkownik.

Wzięto do niewoli tysiące żołnierzy i wielu oficerów sztabowych. Gdziekolwiek nieprzyjaciel staje z uporem do obrony, nasze świetne, bo nad wszelką pochwałę bohaterskie wojska, w brawurowych atakach przełamują linię po linii i prą nieustannie naprzód. W tym zwycięskim, nieznającym żadnych zapór pochodzie wojska polskiego biorą udział wszystkie formacye bojowe, prowadzone przez oficerów, walczących w pierwszych szeregach i to oficerów tak młodszych rangą, jak i najstarszych. Potęga uderzenia polskiego oręża jest tak wielka, że nieprzyjaciel często nie ma czasu usadowić się w dalszych, silnie umocnionych liniach, które pękają pod naciskiem żelaznych kolumn polskich.

Rządy w Stanisławowie w rękach polskich

Przemyśl. (Tel. własny). Przybyły tu pierwsze osoby z oswobodzonego Stanisławowa. Donoszą one, iż Ukraińcy tuż przed opuszczeniem Stanisławowa zwołali urzędników polskich i oddali im w ręce urzędowanie. Następnie opróżniwszy sklepy jubilerskie na „ukraiński skarb narodowy“, wycofali się na peryferye miasta. Polacy natychmiast zestawili pociąg, który wysłali w kierunku Lwowa.

Kałusz obsadzony.

Lwów. (Tel. własny). Do Lwowa nadeszła depesza, iż **Kałusz obsadzony został przez wojska polskie we wtorek o g. 7 wieczorem.**

Świetne postępy — wielka zdobycz.

Lwów. P. A. T. Nasza kontrofenzywa czyni w dalszym ciągu świetne postępy. Zajęto olbrzymi obszar kraju, którego ludność z błogosławieństwem wita wybawców. Zdobyto nieprzeliczony materyał broni, amunicyi i sprzętu wojennego, lokomotyw i wozów kolejowych.

Straszne okrucieństwa ruskie.

Lwów. P. A. T. Wszystkie dzienniki lwowskie pełne są opisów okrucieństw, jakie popełniły wojska ukraińskie, cofając się z miast obecnie oswobodzonych. Korespondenci pism **powołują się na autentyczne zeznania świadków, u których etapowe władze wojskowe spisały protokoły.**

Rokowania o rozejm z Rusinami.

Warszawa. (Telefonem.) Do Warszawy przybył pełnomocnik Ukrainy naddnieprzańskiej K u r d y n o w s k i z propozycyą podjęcia rokowań o rozejm. Wedle obiegających pogłosek na podstawie rezolucyi, uchwalonej przez Sejm w sprawie Galicyi wschodniej rozpoczną się w najbliższym czasie rokowania z Ukraińcami.

GRUPA GEN. IWASZKIEWICZA.

Lwów. P. A. T. „Słowo Polskie“ **donosi, że na skutek rozkazu głównego dowództwa z dnia 3 maja dowództwo wojsk polskich na Galicyę wschodnią,** które dotychczas nosiło nazwę „wschód“, będzie odtąd nosić nazwę „dowództwo grupy operacyjnej generała Iwaszkiewicza“.

O BIELIZNĘ DLA ŻOŁNIERZY.

Lwów. P. A. T. Komisya zdrowotności przy **naczelnem dowództwie na wschodzie zwróciła się do miejskiej straży obywatelskiej z prośbą o urządzenie zbiórki bielizny na rzecz żołnierzy. Dziś pojawiła się tu odezwa, wzywająca publiczność do oddawania choć po jednej parze bielizny na rzecz wojska.**

Sejm a sprawa Galicyi wschodniej

Warszawa. (Telefonem). **Obrady w komisyi spraw zagr. nie doprowadziły do wieczora do** porozumienia w sprawie rezolucyi co do Galicyi wschodniej Zgłoszone są trzy rezolucye pos. D ą b s k i e g o, pos. D ą b r o w s k i e g o (N. Z. R.) i lewicowa pos. P e r l a i D a s z y ń s k i e g o. **W głosowaniu za rezolucyą pos. Dąbskiego oświadczyło się 32 głosy, przeciw 11.** Przedstawiciel N. Z. R. cofnął swą rezolucyę.

Jak słychać, w ostatniej chwili kwestya załatwienia tej rezolucyi komplikuje się. N. Z. R. podobno przechyla się na stronę lewicy, a nie jest wykluczone, że do jutra rezolucya lewicy uzyska większość głosów, wtedy zaś pos. Dąbski cofnąłby swą rezolucyę. **Są to jednak** tylko pogłoski.

Posiedzenie dzisiejsze **Sejmu zostało odwołane na życzenie Paderewskiego, gdyż po południu odbyć się miały ważne narady z posłami koalicyi w sprawie Galicyi wschodniej.**

REZOLUCYA DĄBSKIEGO UCHWALONA.

Warszawa. P. A. T. Komisye zagraniczne **oraz komisye wojskowe** pod przewodnictwem **p. Grabskiego** przyjęły na dzisiejszem **wspólnem zebraniu 32 głosami przeciw 8 projekt rezolucyi, dotyczący kresów wschodnich.** Rezolucyę tę zaproponował p. D ą b s k i.

Posiedzenie sejmu odroczone.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu zostało odroczone do czwartku.

Polscy dyplomaci.

Warszawa. (Telefonem). **W najbliższych dniach zostaną ogłoszone nominacye przedstawicieli dyplomatycznych Polski za granicą.** Zamianowani zostaną: dla **Paryża D m o w s k i,** jako zastępca J u r y s ł o w s k i, dla Watykanu prof. K o w a l s k i, dla Madrytu hr. S k r z y ń s k i, dla Hagi dr. D ł u s k i, dla Brukseli S o b a ń s k i, dla Pragi dr. P a t e k; dla Londynu miał być mianowany hr. Wielopolski, ale zmarł, wobec tego posłem zostanie Eustachy ks. S a p i e h a, w skład poselstwa zaś wejdą Edw. hr. R a c z y ń s k i, Józ. hr. P o t o c k i (syn) i radca min. H a l p e r t; dla Kopenhagi Al. hr. D z i e d u s z y c k i, dla Aten Aug. Z a l e s k i, dla Stanów Zjednoczonych Kaz. ks. L u b o m i r s k i, dla Belgradu O k ę c k i, szef sekcyi min. spraw zagr. Miejsce tego ostatniego obejmie prof. uniw. warszawskiego S u j k o w s k i.

Katastrofa w Łazach.

Cieszyn. (Tel. wł. Biura pras.). O straszliwej **katastrofie na „Nowym Szybie“ w Łazach pod Orłową donoszą nam jeszcze następujące szczegóły:** Eksplozya gazów, **która spowodowała katastrofę, nastąpiła o godz. 12 i pół w południe.** Rozmiary katastrofy, **a zwłaszcza ofiary w ludziach są znacznie** większe, aniżeli początkowo przypuszczano. **Dotąd stwierdzono, że jest zabitych 31 górników, a 90 ciężko rannych i zatrutych gazami leży w szpitalach.** Oprócz tego została zasypana partya. składająca **się ze stu górników na trzecim horyzoncie kopalni.** Akcyę ratunkową wdrożono natychmiast, **ale wątpliwem jest, czy ekspedycya ratunkowa zdoła dotrzeć do tych stu zasypanych górników.**

Wogóle, według oświadczenia jednego z dyrektorów górniczych, jest to największa katastrofa, do jakiej mogło dojść w obecnych czasach i warunkach. Przyczyną katastrofy jest karygodne niedbalstwo obecnego kierownictwa szybu, oraz urzędu górniczego w Morawskiej Ostrawie. Jeszcze w styczniu szowiniści czescy gwałtem usunęli dawnego kierownika szybu Polaka, inż. Sykałę, cieszącego się uznaniem wśród powag górniczych, a mianowali kierownika żyda czeskiego, inż. Goldsterna. Jak widać z obecnych wypadków, zmiana ta nie wyszła na dobre.

Krwawe zaburzenia w Białej.

Biała. Dzisiaj przez cały dzień Biała jest widownią gwałtownych demonstracyi głodowych. Z powodu nienadejścia mąki amerykańskiej tłumy robotników gromadziły się już od rana na rynku, a podburzone przez agitatorów niemieckich, ruszyły na magazyn żywnościowy i splądrowały go. Żandarmerya, która wystąpiła w obronie porządku, dała do demonstrującego tłumu 2 salwy, wskutek których 2 osoby zostały zabite, jedna ciężko ranna. Tłum zaatakował policyę. Jeden z policyantów schronił się przed wzburzonym tłumem do urzędu pocztowego. Tłum w pogoni za nim wtargnął do urzędu pocztowego i wywlókł stamtąd policyanta, którego zamordowano. Do późnego popołudnia tłum zgromadzony na rynku nie ustępował, domagając się, aby zabitych demonstrantów pochowano na rynku w jego obecności.

Plebiscyty.

Paryż 15 maja.

Dość dziwnie wygląda kwestya plebiscytów w traktacie. Ale mniejsza na razie o zasady ich stosowania w tym lub innym wypadku. Chodzi mi o podanie. jak plebiscyt w Polsce będzie urządzony.

Plebiscyty są dwa: jeden na Mazurach pruskich i w Olsztyńskiem (z wyjątkiem tego kawałeczka, koło Działdowa. który wprost Polsce przypada bez plebiscytu), drugi zaś — osobny — w czterech powiatach Prus Zach., leżących po prawym brzegu Wisły (sztumski, suski i malborski niecały, i kwidzyński niecały).

Otóż z obu tych terytoryów w 15 dni po zawarciu pokoju mają wycofać się wojska i władze niemieckie; co znaczy: władze, tego nie określono bliżej, tak, jak to np. zrobiono co do Szleswiku. Zastrzeżono, że przy ewakuacyi nie wolno im rekwirować ani wyrządzać jakiej szkody krajowi.

Po tych 15 dniach władzę obejmują komisye międzynarodowe, jedna z 5 członków na Mazurach i Warmii, druga z 4 w części Prus Zachodnich; członków zamianuje 5 głównych „mocarstw“. Druga komisya może mieć dodaną siłę zbrojną. Komisye obejmą czasowo zarząd kraju, zajmą się urządzeniem plebiscytu.

Będzie się on odbywał g m i n a m i. Głosowanie jest tajne, komisye mają zapewnić jego zupełną swobodę i „szczerość“. Głosują mężczyźni i kobiety powyżej lat 20, o ile urodzili się na tym obszarze albo tam mają miejsce zamieszkania (ścisły termin prawny) albo zwyczajnie tam mieszkają od czasu, który oznaczą komisye. Każda osoba głosuje w gminie, w której urodziła się, zamieszkuje lub zwyczajnie przebywa. Decy-

duje więc w każdej gminie z osobna większość głosów.

Po głosowaniu komisye mają zestawić wyniki, podać do wiadomości mocarstw i przedstawić projekt podziału kraju między Polskę a Prusy wschodnie, z uwzględnieniem jednak nietylko życzeń ludności, ale też wymogów geograficznych i gospodarczych. Mocarstwa ostatecznie zadecydują, a państwa, którym przypadną te terytorya, Polska, względnie Prusy wschodnie, w ciągu miesiąca od notyfikacyi mają tam odebrać rządy. Koszty rządów komisyi pokrywają dochody tych terytoryów, ewent. część dopłacą Prusy wschodnie (tu zdaje się myłka powna w wydrukowanym artykule).

W każdym razie Polska otrzyma na odcinku Wisły, który biegnie koło tych powiatów zachodnio-pruskich, poddanych plebiscytowi, pełną kontrolę nad Wisłą wraz z jej brzegiem prawym na odległość potrzebną dla regulacyi i melioracyi Wisły, choćby więc te powiaty przypadły Prusom wschodnim. W tym wypadku Niemcom nie wolno będzie w tych powiatach wznosić żadnych fortyfikacyi. Nadto Polska w tym wypadku ma w traktacie z Niemcami uzyskać gwarancye ułatwień w drodze z Polski (t. j. od Mławy) do Gdańska; traktat ma być zawarty do roku, a gdyby obie strony nie doszły do zgody, podyktuje traktat rada Związku Narodów.

Gdyby zaś te powiaty przypadły Polsce, ma ona dozwolić mieszkańcom Prus wschodnich dostępu do Wisły i wszelkiej możności korzystania z niej dla nich, dla ich towarów i statków. Nadto w traktacie, który Polska ma zawrzeć do roku z Niemcami, ma zapewnić swobodę komunikacyi koleją Prus wschodnich z Niemcami; i tu zastrzeżono, że ewent. w razie, gdyby do zgody Polski z Niemcami nie doszło, podyktuje przepisy rada Związku Narodów.

w. a.

Śląsk Górny na wulkanie.

Korzystając z pobytu w Warszawie p. Kazimierza Czapli, jednego z najzasłużeńszych działaczy górnośląskich, którzy przed grożącem mu aresztowaneim schronił się do Królestwa, zwrócił się do niego sprawozdawca „Kuryera Warszawskiego“ z zapytaniem: ile jest prawdy w pogłoskach o coraz groźniejszej sytuacyi politycznej na Górnym Śląsku?

— Stosunki u nas — odpowiedział p. Czapla — zaostrzyły się bardzo wskutek niesłychanych szykan i represyi rządu niemieckiego. Tylko rozwadze ludności polskiej zawdzięczamy, że dotychczas nie przyszło do poważniejszych zaburzeń.

— Co stało się powodem represyi?

— Niemcy poprostu zrozumieli, że Śląsk jest dla nich stracony. Otworzyły się im oczy po uroczystości 3-go maja, w których uczestniczyły setki tysięcy ludności i na których oświadczono się głośno za przyłączeniem Śląska do Polski, składając przysięgę na sztandary narodowe. Niemcy wtedy dopiero pojęli, że na lud górnośląski już liczyć nie mogą, że ten lud czuje się polskim i tylko polskim. Zrazu liczyli jeszcze na plebiscyt, dziś już przestali wierzyć w jego wyniki i dlatego dążą do wywołania wojny domowej i zatrzymania siłą tego, co kongres paryski Polsce przyznaje, lub przynajmniej do obrócenia kraju naszego w ruinę.

— W jakim kierunku idą represye?

— Dnia 10 maja na zebraniu prezydyum policyi w Katowicach, na które, oprócz wyższych wojskowych i wpływowych polityków niemieckich, wezwano także przywódców komunistów (!), postanowiono aresztować wszystkich przywódców ludu polskiego, mianowicie zarządy rad ludowych, mężów zaufania w kopalniach i hutach oraz inteligencyę, przypuszczając, że lud się wzburzy i da wojsku okazyę urządzenia rzezi gromadnej, przy której komuniści mieli dopomagać, niszcząc zakłady przemysłowe. Podkomisaryat polski dowiedział się o tych planach i wydał odezwę, nawołującą ludność do spokoju, i zwracającą uwagę, że Niemcom, którzy dziś z samem piekłem zawarliby sojusz, żeby tylko nie oddać Śląska, zależy na sprowokowaniu rozruchów, któreby potem można przedstawić kłamliwie, jako protest ludności przeciwko przyłączeniu do Polski. Już następnego dnia podkomisaryat musiał wydać nową odezwę, tym razem także w niemieckim języku. Ogłoszono ją w gazetach i w kilku tysiącach plakatów, rozlepionych na dworcach kolejowych. W odezwie tej zwróciliśmy się do ludności także niemieckiej, mianowicie do wszystkich urzędników i robotników kolejowych, ażeby sprzeciwiali się zapoczątkowanemu już wywozowi lokomotyw, wagonów, żywności i cennych metali z Górnego Śląska. Sami Niemcy zawiadomili nas o grożącym rabunku. Odezwy te rozjątrzyły stojących u rządu, szczególnie niejakiego Hoersinga, komisarza do spraw specyalnych w obwodzie przemysłowym. On to nakłonił komenderującego generała do wdrożenia najostrzejszych represyi. Zamknięto resztę polskich gazet — 4 z nich już przedtem zawieszono — zakazano wydawania jakiegokolwiek druku bez zezwolenia komendanta wojskowego, a ostatecznie we czwartek, dnia 15 maja po południu ogłoszono, co następuje: „Naczelną Radę Ludową, podkomisaryat dla Śląska w Bytomiu się rozwiązuje. Członkom jego nie wolno zwracać się w żadnej formie do ludności“. Biura podkomisaryatu obstawiono wojskiem, a wkrótce potem zabrano się do aresztowań. Ja sam dowiedziałem się jeszcze nad wieczorem, że na drugi dzień rano miało wojsko w automobilach przyjechać po mnie i odwieźć mnie do Opola. Z obawy przed wzburzeniem narodu nie chciano mnie przez miasto prowadzić i koleją dopiero z Opola miałem być przetransportowany do Magdeburga. Z aresztowania samego nie byłbym sobie nic robił, bo już to kilka razy przechodziłem, ale długi pobyt przymusowy zdala od mego pola działania nie przydałby się i tak na nic. Zdecydowałem się przejść w nocy granicę, co też się, dzięki Bogu, udało.

— Ile osób aresztowano?

— Według moich informacyi conajmniej pięćset.

— Jak się przedstawia panu przyszłość najbliższa?

— Miejmy nadzieję, że Górny Śląsk bez zbytniego krwi rozlewu dla Polski uzyskamy. Ludność nasza tak dziś jest narodowo uświadomioną, że liczy godziny, kiedy się pozbędzie znienawidzonego Prusaka.

— Czy ludność niemiecka posiada broń?

— Mamy dokładne wiadomości, ile, jaką broń, gdzie i komu z ludności niemieckiej, mianowicie urzędnikom, rozdano.

— Wojska jest dużo?

— Wojsko niemieckie kręci się ciągle po wsiach i miastach, ażeby wzbudzić w ludności postrach. Są to ludzie bez zajęcia, doskonale płatni, nie mają żadnej roboty, ale za to rozbijają się po karczmach i napadają na bezbronną ludność. Możliwe, że nawet w razie podpisania pokoju wojsko to stawi opór przy objęciu rządów przez Polaków.

— Jakie stanowisko zajmują socyaliści?

— Polska partya socyalistyczna stoi u nas na gruncie szczerze polskim, a podkomisaryat uważa siebie nie za organizacyę partyjną, lecz za urząd ogólno-narodowy. Cała zresztą ludność na Górnym Śląsku, tym razem włączywszy nawet Niemców tam zamieszkałych, w jednym punkcie jest zgodna: Byłoby nieszczęściem, gdyby miały być naruszone niesłychane wartości przemysłowe Śląska. Tylko hakatyści niemieccy, sprowadzeni z innych stron myślą o ich zniszczeniu, biorąc nawet do pomocy komunistów, na wypadek gdyby Niemcy mieli nasz bogaty kraj opuszczać! Niech nas Pan Bóg od tego strzeże! Polska jeszcze dziś sprawy sobie nie zdaje dokładnie, czem Górny Śląsk jest i jakie ma dla niej znaczenie!

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

PATRYOTYZM NASZYCH KOLEJARZY. Wczoraj wyjechała pierwsza partya kolejarzy z zachodniej Galicyi, celem objęcia służby w oswobodzonych terytoryach Galicyi wschodniej. Przez cały dzień zgłaszały się dalsze grupy kolejarzy z prośbą, by wysłano ich na wschód. Kolejarze, którzy pozostają w Galicyi zachodniej, ponieważ ich jest bardzo mało, postanowili pełnić służbę po 24 godzin bez przerwy i to bez względu na zajmowane stanowisko przy urzędzie ruchu. Zaznaczyć należy, że na to zgodzili się kolejarze bez względu na przekonania polityczne, dając znowu dowód swego gorącego patryotyzmu. Inaczej, niestety, postępują kolejarze z Królestwa.

PIERWSZĄ POMOC DLA BORYSŁAWIA. W dniu wczorajszym odszedł z Krakowa w godzinach popołudniowych pierwszy transport środków żywności dla odzyskanego zagłębia borysławskiego. Z ramienia sekcyi min. aprowizacyi zestawił Dr Beraki pierwsze 10 wagonów mąki, kaszy, fasoli, mleka kondens. i smalcu, które to zapasy oddano do dyspozycyi gronu inżynierów Polaków, którzy, pod kierownictwem inż. Mikuckiego, pospieszyli z Krakowa na swoje miejsca służbowe. Uruchomienie zagłębia borysławskiego na rzecz państwa polskiego i to w sposób jak najwydatniejszy, leży w żywotnym interesie państwa, gdyż w chwili obecnej ropa borysławska stanowić będzie produkt wymienny między Małopolską a Wielkopolską, skąd otrzymywać będziemy mogli zarówno zboże, jak mąkę i cukier.

Spodziewać się należy, że władze warszawskie ze swej strony przyjdą z wydatną pomocą dla obszarów, uwolnionych obecnie od najazdu ukraińskiego.

SPRAWA URUCHOMIENIA KOPALŃ NAFTOWYCH. Dziś odjechał z Krakowa do Borysławia specyalny pociąg, którym odjechali bawiący w naszem mieście dyrektorowie kopalń naftowych, kierownicy kopalni i inżynierowie. Na zarządzenie min. aprowizacyi przyłączono również do pociągu 7 wagonów z żywnością. Tymsamym pociągiem odjechał sekretarz namiestnictwa, p. Golczewski, który udaje się z transportem na miejsce, aby ułatwić przejazd i aby zbadać na miejscu stosunek w zagłębiu naftowem po inwazyi ukraińskiej.

GEN. DELEGAT DR GAŁECKI wyjechał wczoraj w sprawach urzędowych do Warszawy i będzie jutro z powrotem w Krakowie.

Z KOMISYI TEATRALNEJ. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie Komisyi teatralnej, na którem omawiano sprawę repertuaru do końca sezonu w obu teatrach. Poczem załatwiono kilka drobniejszych spraw bieżących.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Próby z „Odyssa w gościnie“, pod kierunkiem autora i reż. Jednowskiego, dobiegają końca. Premiera tej interesującej sztuki w środę dnia 28 b. m.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Talent śpiewaczki p. Jadwigi Brzozowskiej wystąpił w całej pełni we wczorajszem przedstawieniu „Pięknej Heleny“, w którem utalentowana artystka śpiewała partyę tytułową. W partyi tej okazała doskonałe i umiejętne przygotowanie się, a dzięki dźwięczności, sile i zrównaniu głosu, odniosła zupełny sukces. Zaznaczyć też należy, że śpiewała całą partyę bez dotychczasowych skreśleń. Poza interpretatorką partyi głównej, całość szła bardzo składnie, co zawdzięczać należy umiejętnej reżyseryi, uzdolnionym wykonawcom poszczególnych partyj i ról i batucie p. Rudnickiego.

WYJAZD NA WSCHÓD. Dyrekcya policyi komunikuje: Osoby, mające zamiar wyjechać do terenów na wschód od Cieszanowa, Jarosławia, Przemyśla, Dobromila, Sanoka, tudzież do miejscowości w tych powiatach położonych, muszą uzyskać wprzód przepustkę od władz politycznych miejsca zamieszkania, w Krakowie zaś od dyrekcyi policyi. Osoby polskiej przynależności państw., zamieszkałe stale w Krakowie, mają zgłaszać się osobiście z dokumentami w dyrekcyi policyi w biurze l. 16, na I p., codziennie, prócz niedziel i świąt, od godziny 9—12 w południe. Każdy ubiegający się ma też zdeponować w tem biurze swoją fotografię i stempel za 5 K, poczem po gotową przepustkę zgłosić się najwcześniej w dwa dni po zgłoszeniu, lecz nie w dyrekcyi policyi, tylko w dowództwie placu wojsk polskich przy pl. św. Magdaleny l. 2, między godziną 9 a 1 w południe. Wspomniane dowództwo wyda zgłaszającemu się tę przepustkę już z własną wizą.

POLACY O NIEMIECKICH NAZWISKACH. Ku wielkiemu zdumieniu od kilku osób z Królestwa Kongr. otrzymaliśmy w ostatnich czasach skargi tej treści, iż Polacy o niemieckich nazwiskach doznają tam od rodaków ciągłych upokorzeń i wogóle uważa się ich za coś gorszego od innych, noszących nazwiska polskie. Przypominamy zatem, że istnieje u nas wiele rodów pochodzenia niemieckiego, które od wieków całych związkami krwi połączyły się najściślej z Polską i nie mają z Niemcami nic wspólnego. W Galicyi wiele rodzin austryackich, nasłanych za czasów józefinizmu, spolszczyło się już w pierwszem pokoleniu. Warto podnieść, że zwłaszcza w Galicyi z takich rodzin o nazwisku niemieckiem wyszedł cały legion najzacniejszych patryotów.

PASZPORTY DO CZECH. W piątek czeski komisarz graniczny, Dr Müller, będzie wizował paszporty osobom udającym się do Czech, względnie przejeżdżającym przez terytoryum czesko-słowackie, w lokalu jugo-słowiańskiego pełnomocnictwa wojskowego przy ul. Kanoniczej l. 16.

OCHRONA PÓL. Magistrat obwieszczeniami rozlepionemi na murach miasta, przypomina postanowienia odnośnej ustawy krajowej o ochronie własności polnej, przypominając kary, które za przestępstwa polowe będą wymierzane.

WIEC PUBLICZNY STRÓŻÓW I STRÓŻEK zgromadził licznych uczestników w magistracie w niedzielę 18 b. m. Zagaił wiec prezes Związku Stow. katol. stróżów, robotników i służby domowej, p. Ludwik Gołąb, objął przewodnictwo wiecu. Wygłosił następnie obszerny referat o stosunkach stróżowskich i o znaczeniu ustawy dla stróżów, wysłanej przez magistrat do zatwierdzenia Sejmowi. Po dyskusyi uchwalono rezolucye: 1) Zgromadzeni stróże i stróżki żądają od Wysokiego Sejmu polskiego, a względnie ministerstwa, zatwierdzenia ustawy dla stróżów najrychlejszego. 2) Zgromadzeni żądają od dyrekcyi policyi zawieszenia wypowiedzeń posad stróżów i stróżkom aż do wprowadzenia w życie nowej ustawy dla stróżów, a to z powodu braku małych mieszkań i uniknięcia strajku ogólnego stróżów. 3) Zgromadzeni uchwalają jednogłośnie łączyć się w Związku Stow. katol. stróżów, robotników i służby domowej, mieszczącego się przy ul. Zwierzynieckiej l. 7 w Krakowie. Uchwalono też odbyć wiec następny 15 czerwca b. r. Na zakończenie odśpiewano pieśń „Serdeczna Matko“.

PASKARSTWO TYTONIOWE. Zygmunt Niedźwiedź, l. 19, sprzedawał cygara „Kuba“ po 200 K za 100 sztuk i „Portorico“ po 200 K za 100 sztuk. Niedźwiedzia aresztowano.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Od znanej paserki Reginy Kukurudz odebrała policya bieliznę i garderobę, skonfiskowaną podczas włamania do mieszkania Hindy Zucker, zamieszkałej przy ul. Miodowej 6. Rzeczy odebrane przedstawiają wartość 6000 kor. Paserka w czasie dochodzeń wyjawiła nazwiska włamywaczy, którymi są Abraham Finkelstein i jakiś Icek N. — Eustachy Lipowski, lat 29, zwany „Koszką“, został przychwycony w chwili, gdy wsiadającej do pociągu p. Z. K. skradł pugilares ze znaczną kwotą pieniężną.

MLECZARNIA NA WAWELU. Zarząd Zamku na Wawelu urządził na Zamku małą mleczarnię w budyneczku dawnej kuźni wojskowej na zewnętrznem podwórzu zamkowem.

Z Polski i ze świata.

MIN. PICHON DO GEN. HALLERA wystosował w tych dniach następujące pismo: Niniejszem mam zaszczyt potwierdzić odbiór listu, wysłanego przed wyjazdem Pana Generała z Francyi, za który jak najserdeczniej dziękuję. W krótkim czasie pierwsze oddziały Wojska Polskiego we Francyi wkroczą na ziemię ojczystą. Wojska te są symbolem zmartwychwstania narodu polskiego. Armia ta jest wyrazem wspólnego dążenia Francyi i Polski — jest żyjącem emblemem uczuć, które łączyły te dwa narody. Jest ona spójnią łączącą najlepiej dawny związek dwóch tych Narodów i wyrazem jednej wspólnej i tej samej cywilizacyi. Nasze najszlachetniejsze uczucia zbiegają się, myśląc o żołnierzach, którzy walczyli pod Artois i w Szampanii i ramię przy ramieniu z żołnierzami Francyi przeciw jednemu wspólnemu wrogowi. Tobie więc pierwszy Wodzu Wojska Polskiego we Francyi, Tobie, którego niezmordowaną pracę i niezłomną energię uznać i ocenić musieliśmy — Tobie i Twej Armii przesyłamy najgorętsze życzenia z Francyi dla Polski wielkiej i silnej. Szczerze oddany S. Pichon.

ZAWIESZENIE „MAZURA“. „Kuryer Poznański“ donosi: Wychodzący w Szczytnie na Mazowszu pruskiem „Mazur“, pismo przeznaczone dla Polaków ewangelickiego wyznania, został z rozkazu władz niemieckich zawieszony na nieograniczony czas. Jakże się może odbywać sprawiedliwy plebiscyt na Mazurach, jeśli prasę się knebluje?

PROTEST PATRYOTYCZNY. Pracownicy wszystkich wydziałów stacyi skierniowickiej wystosowali do Naczelnika państwa, prezesa ministrów Paderewskiego, marszałka Sejmu, ministra kolei żelaznych, dyrekcyi kolei warszawskich i prezydyum Związku kolejowego depeszę, protestującą kategorycznie przeciwko strajkowi, wywołanemu przez obce żywioły, wyrażając strajkującym najwyższą pogardę, jako wrogom ojczyzny. Zebrani domagają się od rządu ujawnienia rzeczywistych winowajców wywołanego strajku i postawienia ich w stan oskarżenia za zdradę stanu.

Z JASŁA piszą nam: Staraniem ks. Fr. Kasaska zawiązało się tu Stow. sług pod wezwaniem św. Zyty, którego celem jest poprawa losu sług moralna i materyalna. Założono również w gmachu tut. ochronki biuro pośrednictwa pracy i kasę zapomogową, zaś w najbliższej przyszłości ma powstać kurs dla analfabetek. Bezpłatną pomoc lekarską ofiarował Dr Kowelicki, zaś poradę prawną Dr Jurasz, adwokat. Przewodniczącą Stow. obrano p. Łopatinerową.

ŚNIEG. Dnia 18 b. m. spadł w Zawoi pod Babią Górą obfity śnieg.

Z KORCZYNA pod Krosnem piszą nam: W dniu 3 i 4 maja odbył się uroczysty obchód Konstytucyi 3 Maja i ku czci N. M. P. Królowej Korony Polskiej. W d. 3 maja po nabożeństwie odbył się uroczysty poranek staraniem ks. katechety J. Góreckiego i grona nauczycielskiego szkoły żeńskiej i męskiej. Następnie wyruszył na miasto pochód z orkiestrą. W niedzielę, jako w dzień poświęcony czci N. M. P. Królowej Korony Polskiej, odbyły się podobne uroczystości. Po południu odbyło się uroczyste posiedzenie członków Bractwa N. M. P. Królowej Korony Polskiej, pod przew. p. Bogackiego, dyr. szkoły męskiej, poczem zebrani udali się do sali Tow. tkackiego, gdzie odbył się wieczorek, na którym przemówił p. L. Stec, naucz. szk. m.

POMNIK MARCINKOWSKIEGO W POZNANIU. Onegdaj odbyła się w Poznaniu uroczystość odsłonięcia pomnika wielkiego patryoty i filantropa, Karola Marcinkowskiego. Rzeźba jest dziełem artysty wielkopolskiego, Wład. Marcinkowskiego.

WILNO POD RZĄDAMI POLSKIEMI. Wilno, morzone głodem przez Prusaków, a następnie przez bolszewików, nareszcie odetchnęło pod opieką władz polskich. W ostatnich dniach wydano w Wilnie około 95.000 kart na mąkę. Kuchnie ludowe wydają już 60.000 obiadów. Ludność żywo objawia swą radość z powodu, że przestała być ofiarą głodu i rozmaitych prześladowań.

HUMOR ZŁODZIEJSKI. Gazety warszawskie donoszą o ciekawym wypadku z dziedziny humorystyki złodziejskiej: Z obory Antoniego Gieska na Nowem Bródnie przy ul. Żórawiej skradziono za pomocą włamania krowę, wartości 3200 mk. Ustalono, że kradzieży dopuścili się Józef i Aleksander bracia Kamińscy, mieszkańcy Nowego Bródna. Skradzioną krowę Kamińscy zaprowadzili na cmentarz katolicki na Bródnie, tam ją zarżnęli i mięso zakopali pomiędzy mogiłami, usypując na tem miejscu świeżą mogiłę, na której umieścili tabliczkę z napisem: „Ś. p. Piotruś Kazubek, żył lat 3 miesięcy 3. Zmarł 15 czerwca 1915 r.“ Obydwu złodziei aresztowano.

Zawiadomienia i komunikaty.

W „CZYTELNI KSIĘŻY“, pl. Maryacki 2, odbędzie się zwyczajne zebranie dziś (czwartek) o godz. 8 wieczór. Zagai zebranie ks. prof. Jan Piwowarczyk na temat: „Sprawa religii w szkole“, poczem nastąpi dyskusya. Ze względu na aktualność tematu, pożądany udział wszystkich księży tak świeckich, jak zakonnych.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE w Stowarzyszeniu nauczycielek odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 6 i pół po południu. Na porządku dziennym sprawy bieżące.

FESTYN W PARKU KRAKOWSKIM. Drugie zebranie komitetu, urządzającego festyn w Parku Krakowskim, odbędzie się 22 b. m. we czwartek w sali Kopernika Uniw. Jag., o godz. 6 wieczór.

WIECZÓR ROZMAITOŚCI. W niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 8 wieczór w sali Kasyna wojskowego, przy ul. Zyblikiewicza l. 1, odbędzie się wieczór rozmaitości. Czysty dochód przeznaczony jest na cel pomocy inwalidów.

PIERWSZA WYCIECZKA członków Polsk. Towarzystwa grzyboznawczego na Bielany odbędzie się w sobotę dnia 24 b.m.; punkt zborny: stacya tramwajowa przy klasztorze Norbertanek o godz. 7 rano.

ZWIĄZEK PODHALAN odbędzie miesięczne zebranie dnia 31 b. m. w hotelu Narodowym o godz. 7 i pół wieczorem.

EGZAMIN PIŚMIENNY DOJRZAŁOŚCI rozpocznie się w gimnazyum św. Anny w poniedziałek 26 b. m.

KOLONIE DLA MŁODZIEŻY. Tow. polskiej pomocy gosp. w Krakowie urządza kolonie lecznicze dla młodzieży szkolnej obojga płci powyżej lat 16, w 3 miejscowościach klimatycznych i kąpielowych w Karpatach i Tatrach w czasie od 15 czerwca do 31 sierpnia b. r. dla leczenia osłabienia, chorób nerwowych, płucnych (z wyjątkiem tuberkulozy) i chorób żołądkowych. Kandydaci (tki) mają się zgłosić w wymienionem Tow. (w Krakowie na Skałce) najdalej do 25 maja b. r., złożywszy po 600 kor. z góry za miesięczne utrzymanie, oraz przedłożywszy świadectwo lekarskie.

Z TOW. KAT. WŁ. REALN. Dnia 14 b. m. ukonstytuował się wydział Tow., wybierając: Dra Fr. Massila prezesem, inż. Fr. Drobnika, ks. kan. Dra Karola Nikla, Dra Mar. Starzewskiego wiceprezesami, Dra A. Bollanda, Dra Kaz. Pieniążka, Zofię Swiszczowską sekretarzami; M. Solskiego skarbnikiem, M. Klimczyka zast. skarbnika.

PRETENSYE DO B. SKARBU AUSTR. Biuro rejestracyi roszczeń do b. skarbu austr. przypomina ponownie tym wszystkim, którzy mają pretensye prywatno-prawne do b. skarbu austr., a pretensyj tych dotychczas nie zgłosili, iż winni we własnym interesie zgłosić je jak najrychlej do Biura rejestracyi (we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 7). Do zgłoszeń dołączone być winny w oryginale i w odpisie dokumenty, stwierdzające istnienie zgłoszonej wierzytelności i zaopatrzone w klauzulę właściwej władzy z poświadczeniem płatności i niewyrównania pretensyi.

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. W związku z przyszłym zjazdem nauczycielskim, jaki się odbędzie prawdopodobnie w sierpniu b. r., urządza krakowskie Koło Tow. naucz. szkół wyż. cykl odczytów z zakresu wychowania moralnego. Odczyty wygłoszą członkowie komisyi referentów Krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych. Pierwsze posiedzenie, poświęcone temu tematowi, odbędzie się w sobotę dnia 24 b. m. o godz. 6 i pół wieczór w Collegium Novum, w sali 45, pod przewodnictwem prezesa Koła, prof. Ign. Chrzanowskiego. Zagai prof. B. Bielski, poczem wygłosi prof. Dr J. Jakóbiec referat p. t. „Kształcenie zdolności do czynu“. W następne soboty omówione będą na posiedzeniach Koła następujące kwestye: Kształcenie etycznego charakteru (ref. prof. Dr Zatney), wychowanie obywatelskie (prof. p. E. Witkowska), wychowanie narodowe (radca dyr. L. Kulczyński), wychowanie moralne, pozaszkolne (ref. prof. Dr Piotrowicz). Wygłoszonym będzie także referat o kształceniu estetycznem (ref. insp. Misky).

SPRZEDAŻ ROZSAD. Ogrodnictwo miejskie posiada do rozsprzedaży rozsady jarzyn dla małych ogródków po cenach następujących, licząc za 100 sztuk: kapusta zimowa biała K 5, kapusta czerwona K 8, karpiele K 4, kalarepa K 10, cebula żywawka K 5, pomidory K 45, sałata K 4.

Sprzedaż odbywa się codziennie, począwszy od 23 b. m., ul. Lubicz 23 i miej. szkółki w Dębnikach (palce po Lasockich).

DO ODEBRANIA. Szkolna karta tramwajowa z portmonetką i pieniądzmi, zgubiona dnia 16 b. m. na ul. Długiej, jest do odebrania w adjutanturze stacyi zbornej wojsk polskich na dworcu towarowym, objekt III.

MIANOWANIA NA POLITECHNICE. Dekretami Naczelnika państwa mianowani zostali profesorami szkoły politechnicznej we Lwowie: A) Profesorem honorowym inż. Karol Skibiński, prof. zwyczajny szkoły politechnicznej; B) profesorami zwyczajnymi: 1) encyklopedyi górnictwa, eksploatacyi nafty i głębokich wierceń inż. Julian Fabjański; 2) budowy dróg i tunelów — inż. Artur Kühnel; 3) budownictwa wodnego — Dr Jan Łopuszański, prof. nadzwy. szkoły politechnicznej; 4) nauk prawniczych — Dr Zbigniew Pazdro, prof. nadzw. szkoły politechnicznej; 5) historyi architektury i estetyki — Dr J. S. Zubrzycki, prof. nadzw. szkoły politechnicznej; 6) profesorem nadzwyczajnym teoryi i konstrukcyi maszyn, używanych w przemyśle chemicznym — Dr Witold Broniewski, docent pryw. szkoły politechnicznej.

MIANOWANIA. Ministerstwo zdrowia publicznego powołało do Rady zdrowia przy lwowskim okr. Urzędzie zdrowia, który z powodu działań wojennych tymczasem przebywa w Krakowie, oprócz zatwierdzonych poprzednio członków, następujących profesorów uniwersytetu lwowskiego: prof. Dr Halbana, prof. Dr Kneera i prof. Dr Panka. Członkowie ci tworzyć będą tymczasowy oddział Rady zdrowia, urzędujący we Lwowie.

KONKURS. Powsz. Związek-art. polsk., Szpitalna 21, zgłasza następujący konkurs: Tow. grafików polskich w Warszawie podejmuje wydawnictwo prac wszystkich artystów-grafików pod nazwą „Teka grafików“. Każda praca przyjęta do teki, będzie zadatkowana kwotą 1000 kor. Teka będzie obejmować 10—12 egzemplarzy i wyjdzie we wrześniu. Ostatni termin zgłoszeń dzień 1 czerwca 1919.

KONKURS. Celem obsadzenia katedry wodociągów i kanalizacyi miast w szkole politechnicznej we Lwowie, ogłasza się konkurs z terminem wnoszenia podań do 1 lipca b. r. Podania mają być wystosowane do min. wyzn. rel. i ośw. publ. Wnieść je należy do rektoratu szkoły politechnicznej.

KONKURS IM. GOSTKOWSKIEGO. Polskie Tow. politechniczne we Lwowie ogłosiło w Czasop. techn. warunki konkursu im. Gostkowskiego. Konkurs dotyczy sprawy budowy domów mieszkalnych i gospodarskich.

OD ADMINISTRACYI! Do dzisiejszego numeru dołączamy wszystkim naszym Abonentom czeki warszawskiej pocztowej Kasy oszczędności.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

Piątek: „Pani Chorążyna“ St. Krzywoszewskiego.

Sobota: „Nieboska komedya“ Z. Krasińskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek: „Dzwony z Corneville“.

Piątek: „Piękna Helena“.

Sobota: „Otello“.

Niedziela: Popoł. „Królowa przedmieścia“; wieczorem „Otello“.

Wiadomości gospodarcze.

O WOLNY HANDEL. Gal. Tow. gospodarcze uchwaliło domagać się wolnego handlu produktami rolniczymi, przy bezwzględnem zamknięciu ich wywozu poza granice Polski. Uwzględniając jednak spodziewany niedobór aprowizacyi, Tow. uważa za konieczne wprowadzenie wolnego handlu dopiero po zaspokojeniu całego zapotrzebowania armii, gmin i związków komunalnych po cenie, obliczonej wedle istotnych kosztów. Zarazem należy poprzeć import środków żywnościowych i popieranie produkcyi rolnej.

ŽIVNOSTENSKA BANKA W PRADZE zwołała Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie swych Akcyonaryuszy na dzień 28 maja 1919, celem uchwały wniosków Dyrekcyi, co do podwyższenia kapitału akcyjnego z K 120,000.000 na K 250,000.000 i zmiany statutów odnośnie do dotychczasowego brzmienia firmy bankowej.

Katolicki Związek Dobroczynności.

W lutym r. 1917 założono w Poznaniu Towarzystwo dobroczynności pod nazwą „Charitas“. Miało ono na celu popieranie akcyi miłosierdzia chrześcijańskiego i zorganizowanie tej akcyi w Poznańskiem. Na czele organizacyi stanęli, jako przewodniczący ks. dziekan Mayer, jako sekretarz generalny ks. Laskowski.

Dnia 14 maja odbyło się pierwsze walne ze-

branie Towarzystwa. Ciekawsze szczegóły ze sprawozdania są następujące: Członków liczy „Charitas" 450. Obrót kasowy wynosił około 60 tysięcy marek. Agendy miało Towarzystwo następujące: 1. Opiekę prawną nad dziećmi katolickiemi; 2. schronisko dla niemowląt; 3. opieka nad dziećmi z Westfalii; 4. kurs dla pielęgniarek ludowych; 5. biuro informacyjne; 6. kurs dla osób pracujących w Towarzystwach dobroczynności; 7. pismo miesięczne p. t. „Przewodnik miłosierdzia".

Nadto Tow. dało inicyatywę i pomagało do wielu akcyj innych, n. p. zorganizowało pomoc dla dotkniętych wojną w Królestwie, zajęło się rozmieszczeniem dzieci ze Lwowa, przyczyniło się stworzeniem „Gościny" i „Opieki dworcowej" dla kobiet podróżujących. Zasadą Towarzystwa było dawać inicyatywę, organizować, ujednostajniać pracę dobroczynną, pozostawiając resztę instytucyom specyalnym, w tym celu stworzonym. Nie wchodziło więc ono nikomu w drogę, a było dla wszystkich pokrewnych akcyj łacznikiem.

Na ostatniem walnem zebraniu postanowiona rozszerzyć swą działalność na całą Polskę, w tym celu uchwalono projekt ustawowo dla mającego powstać „Katolickiego Związku Dobroczynności w Polsce". Celem Związku ma być „popieranie dzieł miłosierdzia, organizowanie wszystkich, na polu dobroczynności działających towarzystw i jednostek, popieranie zdrowych dążeń chrześcijańskiej miłości bliźniego i ich interesów wobec władz publicznych".

Myśl dobra i konieczna, bo bez zcentralizowania całej akcyi dobroczynność nasza pójdzie różnemi często rozbieżnemi drogami. Poszczególne towarzystwa i jednostki muszą wiedzieć o sobie, porozumieć się z sobą i podzielić się pracą. To im ułatwi właśnie ów nowo powstający Związek.

Ks. F. B.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Rzeczywistość" — komedya w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

Siedemdziesiąt przedstawień „Rzeczywistości" na scenie Teatru Małego w Warszawie i kilka recenzyj, nie wróżących komedyi takiego aż powodzenia, oto, co poprzedziło nową sztukę Gorczyńskiego w Krakowie. W Krakowie nie osiągnie ona równej ilości przedstawień, zdobyła natomiast dotychczas znacznie lepsze krytyki. W każdym razie Gorczyński, jako autor, staje na końcu sezonu krakowskiego wyżej, niż stanął na początku po „Wyzwaniu".

Pamiętając „Bagienko", czy „Parodye miłości" Gorczyńskiego, nie można było przypuszczać, ażeby temat nowej komedyi, której akcyę ma wypełnić jeden malarz i trzy kobiety, przypominał problemy arcydzieła Zoli, tego nieporównanego „L'oeuvre", które jest tak mistrzowską psychologią duszy artysty-plastyka. Nie o stosunek artysty do sztuki **c h o d z i** tu Gorczyńskiemu. Motyw to za mało może teatralny, dlatego dotyka go autor mimochodem ledwie. Nowy malarz Gorczyńskiego, Roman Worycki, woli pomidorówkę od Velasqueza; zgrabna nóżka modelki Reny zasłania przed nim sztukę, o której lubi rozprawiać tylko z naiwną szwaczką, Karolką. Pomiędzy tymi dwoma biegunami uwidlającej go kobiecości, z których wobec pierwszej najniepotrzebniej w świecie rewoltuje się, ażeby wobec drugiej wykazać całą pantoflowość swojego niespokojnego charakteru, osiada na czas pewien na mieliźnie ideału, w postaci strasznie egzaltowanej pani Podelskiej; zaniedbana w ubraniu idealistka porzuciła męża filistra w poszukiwaniu za wrażeniami w samotnych pracowniach malarskich. Dla pani Podelskiej jest Worycki artystą, tak, jak dla niego banalne odezwanie się Reny jest udatnym dowcipem, ale w naszych oczach jest ten malarżyna tylko tuzinkowym podczłowiekiem, którego obrazy tak mało nas zajmują, jak ta jego bielizna, będąca treścią duszy wiernej Karolki. Wszystko to bardzo rzeczywiste, ale jakże czczą jest cała ta rzeczywistość! Gorczyński studyował świat artystyczny w Warszawie. Ale gdyby był przeszedł przez nasze krakowskie pracownie malarskie, od pracowni uczniów Akademii począwszy, na profesorskich skończywszy, wypadkowa jego studyów nie byłaby równoległą do tej „Rzeczywistości". Należy zaś podkreślić że komedya nie robi wrażenia satyrycznego, że cała jej osnowa zdaje się wyrażać zgodę autora na taki tok spraw, jaki akcya zaznacza. Clou ich to wykradzenie wystawionego obrazu Woryckiego przez niego samego, poznanie w nim sprawcy, notatka o tem w dziennikach, płynący z niej rozgłos malarza, popyt na jego obrazy i rosnące za nie ceny. Se non e vero e mal trovato!

Gorczyński jest dobrym, wprawdziwym konstruktorem, budowniczym dramatycznej formy, ale nie jest **a r c h i t e k t ą**. Akcya Rzeczywistości jest silnie ustawiona, nie wali się na widza. Ale budowa to jakby pozostawiona w surowym stanie murów, **z e w n e t r z n i e** nie doprowadzona do końca. Dyalog Rzeczywistości jest tak pusty, że staje się karykaturą potocznej mowy, w środowiskach artystycznych zawsze o tyle barwniejszej, żywszej, błyszczącej paradoksalnością, humorem. Gorczyński ma wiele talentu dramatycznego, ale, jak tylu innych komedyopisarzy, zadowala się połową tego, na co go stać istotnie. Gdyby to w sobie przezwyciężył, gdyby więcej szukał, głębiej studyował ludzi, nie tylko tych pierwszych z brzegu, komedye jego byłyby doskonałe.

Nie jedyny mężczyzna w Rzeczywistości, ale dwie jego partnerki są dobremi rolami komedyi. Rena swoją wyzywającą zalotnością i charakterem, należącym do rodzaju „s'en ficher de tout", pani Podelska zaś, jako przykład przeciwny uroczej kobiecości modelki, irytująca raczej niż interesująca przesadą każdego słowa i gestu, są na scenie pożądanemi zjawiskami. Pierwsza z tych dwóch kapitalnych ról otworzyła przed panią Milą Kamińską rozległe pole popisu ujmujących warunków osobistych świetnej artystki, która dała w niej z siebie wszystko najlepsze i najładniejsze, czem tylko rozporządza. Szkoda tylko, że artystka nie panuje nad głosem, który obok szczebiotliwości ma głębsze tony i może mieć więcej wyrazu niż na to pozwala zbyt wysoka izoterya. Podelską z ogromnem poczuciem charakterystyki grała znakomicie pani Łuszczkiewicz-Gallowa. Ujęcie tej roli tchnęło talentem, zachwycało prawdą. W drugiej już sztuce Gorczyńskiego zbiera artystka w tym sezonie wyrazy pełnego uznania. Pani Zielińska, jako Karolka, wyzyskała w całości to wszystko czem rola, w akcie trzecim dopiero, może zająć i szczerą grą nadała komedyi ciepły ton zakończenia. P. Zygmunt Nowakowski był sobą, ale mniej Romanem Woryckim, grał może naturalnie, ale grał za mało; tyle obiecujący w rolach deklamatorskich nie dociąga jeszcze artysta do właściwego komedyowego rodzaju gry. Doświadczenie i dobre przykłady rozwiną niechybnie talent artysty.

Zdzisław Jachimecki.

Rozruchy w Kaliszu.

Kalisz. P. A. T. Dziś w południe przyszło tu do demonstracyi bezrobotnych. Pozbawieni pracy robotnicy w liczbie około tysiąca zgromadzili się przed lokalem Rady robotniczej, zamierzając urządzić pochód przez miasto. Oddział policyi powiatowej usiłował rozprószyć tłum. Podczas tego kapral policyi Walczyński miał uderzyć jednego z robotników. Tłum zażądał wydania Walczyńskiego, a gdy temu odmówiono, tłum otoczył oddział policyjny, usiłując porwać Walczyńskiego przemocą. Wówczas policya bez rozkazu oficera dała kilkanaście strzałów, raniąc jedną osobę ciężej, a trzy lekko. Tłum pierzchnął. Oddział policyi, schowawszy Walczyńskiego w sąsiednim domu, powrócił do koszar, zaś jego miejsce zajął oddział wojska. W chwilę potem kilkudziesięciu demonstrantów wtargnęło do domu, w którym ukryty był Walczyński. Walczyński wyskoczył przez okno i dał do ścigających go ludzi kilka strzałów, raniąc ciężko jedną osobę a dwie lekko. Dopadłszy Walczyńskiego tłum zdarł mu z głowy stalowy hełm i zaczął go bić tym hełmem. Wówczas wojsko dało salwę w powietrze. Tłum rozbiegł się, porzucając śmiertelnie pobitego Walczyńskiego. Po mieście krążą silne patrole wojskowe.

Bank polski.

Warszawa. P. A. T. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu znajduje się projekt statutu banku polskiego, wniesiony do laski marszałkowskiej przez ministra skarbu. Według statutu, celem utrzymania stałości waluty, regulowanie na całym obszarze państwa obiegu pieniężnego, powstaje w Warszawie bank państwowy pod nazwą banku polskiego. Bank polski pozostaje pod zwierzchnością prezesa ministrów. Bank polski posiada wyłączny przywilej wypuszczania biletów bankowych. Bilety banku polskiego są prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze państwa. Kapitał zakładowy banku polskiego oznacza się na 100 milionów złotych. Zarząd banku polskiego należy do dyrekcyi, która składa się z dyrektora naczelnego, oraz conajmniej dwóch dyrektorów, mianowanych przez Naczelnika państwa, na wniosek prezesa ministrów. Rada nadzorcza składa się z 15 członków, mianowanych przez Naczelnika państwa na wniosek rady ministrów. Bank polski może udzielić skarbowi państwa pożyczek do sumy 3 miliardów złotych wzamian za przekazane mu krótkoterminowe, najdłużej 6-miesięczne zobowiązania skarbowe. Na pożyczki udzielone skarbowi państwa bank nie pobiera ani procentów, ani prowizyi. Z dniem rozpoczęcia działalności banku polskiego ustaje działalność polskiej krajowej kasy pożyczkowej. Bank polski posiada wyłączne prawo przejęcia udziałów banku austro-węgierskiego i niemieckiego banku rzeszy, znajdujących się w państwie polskiem. W przeciągu pierwszych trzech lat bankowi polskiemu służy prawo akceptowania trat zagranicznych za towary sprowadzone przez kupców i przemysłowców polskich. Akceptowanie może nastąpić tylko na wniosek ministra handlu i za zgodą ministra skarbu i rady nadzorczej.

Czeskie pretensye.

Praga. (Tel. wł. B. Pras.). Na walnem zgromadzeniu „Narodni Jednotyj Sleske" w Pradze uchwalono protest przeciwko oderwaniu ziemi cieszyńskiej od państwa czeskiego. W proteście tym zażądano też przyznania Czechom hrabstwa Kładzkiego, oraz całego Górnego Śląska.

Nowy gwałt Niemców.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi Nauen, przejęte przez stacyę krakowską. Polska Naczelna Rada Ludowa w Bytomiu została rozwiązana, gdyż od miesięcy podburzała przeciwko niemieckości i powodowała wykroczenia na Górnym Śląsku. Radca sprawiedliwości Czapla wypracował kompletny plan powstania, uzbroił w większej części ludność i podzielił ją na formacye wojskowe. Po odkryciu jego planów wyjechał radca sprawiedliwości Czapla do Warszawy.

Ostatnie ultimatum koalicyi.

Wiedeń. Z St. Germain donoszą: „New York Herald" donosi, że niemieckie kontrpropozycye mają być we czwartek przedłożone koalicyi. Po sprawdzeniu dokumentów, co potrwa około tygodnia, koalicya ma postawić Niemcom ultimatum, z terminem 8—10 dni, który upłynie prawdopodobnie około 10 czerwca; tego dnia musi nastąpić podpisanie lub odrzucenie warunków pokojowych.

Rada czterech odpowiedziała na niemiecką notę w sprawie gospodarczych warunków traktatu pokojowego. Odpowiedź ta zwraca uwagę Niemcom, że sami są winni położenia, w którem się znaleźli. Niemieckie skargi na brak okrętów handlowych Rada czterech odrzuciła, gdyż ilość okrętów zatopionych przez Niemców przewyższa tą tonaż, którą oni obecnie mają wydać koalicyi. Co się zaś tyczy surowców, których Niemcom będzie obecnie brakować, to Rada czterech zwraca uwagę, iż na rynkach światowych mogą Niemcy zakupić obecnie wszystko, czego im potrzeba, a zaoszczędzenie na zbrojeniach wynagrodzi im wszystkie inne straty.

Niemcy odmówią podpisu.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: Biuro Wolffa donosi z Wersalu: Przy naradach, odbytych w czwartek między ministrem państwa Dernburgiem, hr. Brockdorff-Rantzauem i Wiesslem, jakoteż pruskim ministrem finansów Siedekuhnem a rzeczoznawcami gospodarczymi i finsowymi, którzy przybyli do Wersalu z Berlina, stwierdzoną została zupełna zgoda w tym kierunku, że projekt traktatu pokojowego w obecnej formie jest niemożliwy do przyjęcia. Niemcy w interesie pokoju światowego będą usiłowali stworzyć podstawy takiego pokoju, który liczy się z usprawiedliwionymi żądaniami ententy a dla narodu niemieckiego jest znośny i wykonalny.

KONTRPROPOZYCYE NIEMIECKIE.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: „Berliner Tageblatt" donosi z Hagi: Z Paryża donoszą, że niemiecka kontrpropozycya będzie opierać się na następujących punktach: 1) Uznanie zasad Wilsona. 2) Rozstrzygnięcie w kwestyi polskiej przez głosowanie ludowe. 3) Odrzucenie aneksyi obszaru Saary. 4) cofnięcie wojsk okupacyjnych z nad Renu. 5) Oddanie pewnej większej ponad żądane ilości okrętów wojennych, przy równoczesnem zwrocie Niemcom pewnej części okrętów handlowych. 6) Utrzymanie przez Niemcy większego wojska, niż to proponowała ententa.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Członek komisyi pokojowej i niemieckiego zgromadzenia narodowego w rozmowie z korespondentem paryskiego „Tepmspa" poczynił oświadczenie w sprawie niemieckich kontrpropozycyi. Rząd niemiecki — oświadczył on — gotów jest zapewnić Francyi węgiel z Zagłębia Saary, a nawet pewne prawa do węgla z Zagłębia Ruhry. Godzi się rząd niemiecki na okupacyę lewego brzegu Renu na czas określony w Wersalu. Żąda natomiast, aby owe obszary pod względem administracyjnym nie były odłączone od Niemiec, oraz żąda skreślenia klauzuli dotyczącej plebiscytu ludności w Zagłębiu Saary. Od strony Polski rząd niemiecki uzna suwerenność Polski na terytoryum w obrębie strefy demarkacyjnej, ustalonej przez rozejm. Domagać się będzie jednak plebiscytu co do innych okręgów pod nadzorem komisyi amerykańskiej lub neutralnej. Co do Gdańska, to rząd niemiecki zaproponuje, aby port ten był uznany za wolny, z polską administracyą autonomiczną i polską koleją żelazną. Co do odszkodowania, Niemcy zażądają ustalenia cyfr, nie mogą bowiem układać budżetu i nakładać podatków, nie wiedząc dokładnie, ile mają płacić.

Niemcy żądają nowego terminu.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. „New Jork Herald" donosi, że delegaci niemieccy zażądali przedłużenia terminu 14-dniowego, wyznaczonego im na zbadanie traktatu. Odmówiono jednak im tej prolongaty.

Hr. Rantzau ustępuje?

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. W Wersalu wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska o nadejściu szyfrowanej depeszy ze Spaa, donoszącej o przyjęciu hr. Brockdorffa-Rantzaua przez komisyę, która oczekiwała na niego w Spaa. Hr. Brockdorff-Rantzau spotkał się tamże ze znaczną opozycyą, gdyż uważano, że jest on zbyt ustępliwy. Hr. Brockdorff-Rantzau miał zażądać, aby go zwolniono z czynności pierwszego pełnomocnika. Komisya miała natychmiast zatelegrafować do rządu niemieckiego. Depesza ta każe przypuszczać, że hr. Brockdorff-Rantzau mógłby być zastąpiony przez Scheidemanna. W kołach najbardziej kompetentnych oświadczono, że wielka Rada w Berlinie, w której skład wchodzili przedstawiciele wszystkich stronnictw niemieckich, wielu generałów i wszyscy ministrowie, zastanawiała się w ubiegły piątek nad położeniem. Scheidemann miał czynić aluzye do sojuszu z bolszewicką Rosyą. Hindenburg miał podać, że wielkie operacye wojskowe są niemożliwe. Żywioły wojskowe zdają się skłaniać do konieczności podpisania traktatu. „Matin" wyjaśnia, że hr. Brockdorff-Rantzau jest za podpisaniem traktatu po przedstawieniu w ciągu przyznanego terminu pewnych żądań, które mogą zaspokoić różne niezadowolone żywioły w Niemczech.

Niemcy radzą.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi Nauen, przejęte przez stacyę krakowską. Hr. Brockdorff-Rantzau powrócił w poniedziałek rano ze Spaa do Wersalu. Obrady w Spaa odnosiły się do finansowych i gospodarczych ustępów koalicyjnego projektu układu pokojowego. W obradach wzięli udział oprócz min. **D o r n d o r g e** i **W i s s l a**, pruski minister skarbu dr. **S u d e k u m**, dyr. Banku niem. **W a s s e r m a n n**, oraz inni przedstawiciele niemieckich władz. Po ukończeniu obrad przyłączył się do powracających do Wersalu członków niem. delegacyi dyr. Wassermann. Oprócz tego powrócili do Wersalu min. **L a n d s b e r g** i **G i e s b e r t**, którzy wyjechali na jakiś czas do Berlina. Wkrótce przybędą do Wersalu jako współpracownicy jeszcze tajny radca handlowy Deutsch i znany przemysłowiec węglowy tajny radca handlowy Edward Arnhold.

Obrady konferencyi pokojowej.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. Rada czterech obradowała nad przyszłym losem państwa tureckiego, nie powzięła jednak jeszcze uchwały. Sądzą, że Turcya będzie dalej istniała jako państwo suwerenne pod względem politycznym, z zastrzeżeniem prawa Francyi do Syryi. Nie powzięto także decyzyi w sprawie Rjeki i wybrzeża dalmatyńskiego. Ministrowie spraw zagranicznych zajmowali się rewizyą traktatu z r. 1839. Minister belgijski domagał się, aby kres położono sytuacyi wytworzonej przez ów traktat. Narady nad tą sprawą będą się toczyły jutro w dalszym ciągu.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. Przypuszczają, że układ z Niemcami będzie podpisany w drugim tygodniu czerwca. Rokowania w sprawie Adryatyku nie są ukończone. Informacye zasięgnięte w delegacyi pozwalają przypuszczać, że załatwienie tej sprawy zbliża się szybko ku końcowi. Zdaje się, że umiędzynarodowienie Rjeki jest jedynym sposobem rozwiązania, na które mogą się zgodzić i Włochy i Jugosławia.

Marszałek Foch gotów.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża. Marszałek Foch został przyjęty w ministeryum wojny przez p. Clemenceaua i przewodniczącego konferencyi pokojowej, po powrocie z podróży inspekcyjnej do okupacyjnych wojsk francuskich, brytyjskich, amerykańskich i belgijskich, stojących na obszarach niemieckich nad Renem. Marszałek Foch zdał p. Clemenceau sprawozdanie ze swej inspekcyi i konferencyi, odbytych z dowódcami armii sojuszniczych, oraz przedłożył ustny raport o zarządzeniach wojskowych, które planuje na wypadek odmówienia przez Niemców podpisania warunków koalicyi. Zarządzenia, powzięte przez marszałka Focha, zbadali pp. Clemenceau, Wilson, Lloyd George.

Blokada Niemiec.

Nauen. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej. Ze źródła pewnego, nieszwajcarskiego, dowiaduje się agencya szwajcarska, że rządy ententy wystosowały zapytanie do rządu szwajcarskiego, czy byłby skłonny poczynić surowe zarządzenia w razie ewentualnego zaostrzenia blokady przeciw Niemcom. Idzie o to, czy rząd szwajcarski byłby skłonny zakazać wszelkiego dowozu środków żywności do Niemiec, z wyjątkiem wypadków, na które sojusznicy zgodziliby się.

Hindenburg działa.

Warszawa. (Telefonem). Jak donoszą, Hindenburg przebywa obecnie w Toruniu, gdzie organizuje zbrojny napad na linię kolejową Gdańsk—Mława. Równocześnie Niemcy gromadzą wojska na Górnym Śląsku, aby napaść na Zagłębie Dąbrowskie.

POD PRZYMUSEM.

Wersal. P. A. T. Ag. Hav. Do pewnej osoby, która pytała się, czy Niemcy podpiszą traktat, sekretarz hr. Brockdorff-Rantzau odpowiedział: Wygnietliście kolanem nasz pusty żołądek, wbiliście nam palce w oczy i rzuciliście nas o ziemię, jakżeż teraz będzie, gdybyśmy nie podpisali!

O KWALIFIKACYE URZĘDNIKÓW.

Lwów. P. A. T. W sprawie ubiegania się o posady przy władzach centralnych przez osoby nieukwalifikowane uchwaliła stała delegacya funkcyonaryuszy państwowych na zebraniu w dniu 17 b. m. następujące rezolucye:

Zebranie protestuje przeciw nadaniu posad ministeryalnych osobom bez odpowiednich kwalifikacyi, a w szczególności tym byłym funkcyonaryuszom władz austryackich we Lwowie, którzy zdołali w pierwszej chwili chaosu administracyjnego uzyskać u władz centralnych stanowiska odpowiedzialne, ale zupełnie nieodpowiadające ich kwalifikacyom.

Zebrani żądają w interesie trwałej budowy państwa, aby wszystkie w ten sposób obsadzone stanowiska uznać natychmiast za prowizoryczne.

ŻYDZI UCIEKAJĄ DO POLSKI.

Warszawa. (Telefonem). Z Pińska donoszą, że wedle relacyi reemigrantów z Rosyi przybyłych, ciągną do Polski masy żydów z rodzinami, którzy uciekają przed rzezią, jaka nastąpi po upadku bolszewików. Charakterystycznem jest, że żydzi uciekają do tej Polski, którą szkalują za granicą, jako gniazdo pogromów.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU 39 P. P.

Lwów. P. A. T. Dnia 25 maja odbędzie się we Lwowie poświęcenie sztandaru 39 p. p. strzelców lwowskich. Program obejmuje cały szereg uroczystości, które się odbędą w ciągu dnia. Rano odprawi ks. arcybiskup Bilczewski mszę polową i wygłosi przemówienie. Po uroczystem wbiciu gwoździ do sztandaru odbędzie się rewia wojskowa. W koszarach dano będą obiady dla żołnierzy. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze.

FLOTA KOALICYI NA BAŁTYKU.

Paryż. P. A. T. „Temps" donosi ze Sztokholmu: Na wodach fińskich ukazały się okręty wojenne francuskie i angielskie, których liczba ma dosięgać cyfry 20 krążowników i kontrtorpedowców.

NADESŁANE.

KTO z osób zamożnych, samodzielnych a ofiarnych zechce łaskawie udzielić pomocy materyalnej młodemu człowiekowi w celu ukończenia nauki, listownie uprzejmie zgłosić się raczy do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Oskar".

Okazana pomoc z podziękowaniem zostanie później zwrócona.

†
Stanisław Krobicki
inżynier,
przeżywszy lat 43, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 21-go maja 1919 r.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 23 b. m. o godz. 4-tej popoł., na który to smutny obrząd strostkana żona wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.
Nabożeństwo żałobne
odprawionem zostanie w sobotę 24 bm. o 9 rano w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu.
Zakład pogrzebowy Fr. Nowińskiego, Spadkobiercy Kraków, Mikołajska 12.

†
Ks. JAN NOWAK
proboszcz w Gruszowie
zmarł po ciężkiej a długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami d. 19 maja b. r. w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.
Pogrzeb odbędzie się w Gruszowie we czwartek d. 22 maja.

Za spokój † duszy ś. p.
Antoniny Machczyńskiej
odprawionem zostanie
staraniem Towarzystwa „Bursy przemysłowej" Panien polskich miasta Krakowa dla dziewcząt sierot po poległych rodakach
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów w piątek dnia 23 b. m. o godz. 9 rano, na które wyżej wymienione Towarzystwo zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych ś. p. Zmarłej oraz członków Towarzystwa.

PIERWSZE KROKI.

Zach. granica Polski. — Nasze rolnictwo. — Produkcya zboża chlebowego. — Podniesienie produkcyi rolnej. — Reforma rolna. — Wiara w przyszłość. — Nasze położenie geograficzne. — Polska pośrednikiem miedzy eksportem Zachodu a konsumcyą Wschodu. — Warunki rozwoju gospodarczego w Polsce. — Eksport. — Centrala dewiz. — Waluta. — Obrót towarowy Polski. — Eksport nafty. — Węgiel w Polsce. — Konsumcya i eksport węgla. — Skarb polski a węgiel Górn. Śląska.

Z uregulowaniem zachodnich granic państwa Polskiego, szczególnie z przyłączeniem Górnego Śląska, mamy już pewne dane, na mocy których, możemy sądzić o przyszłych warunkach rozwoju naszego kraju. Możemy dyskutować jak mniej więcej będzie wyglądać ten warsztat pracy, na którym ma żyć i rozwijać się Wolny i Zjednoczony Naród Polski.

Jesteśmy krajem rolniczym i przedewszystkiem musimy dbać o rozwój rolnictwa. Ono jedynie naszemu narodowi może zapewnić „samowystarczalność“. ono stworzy podstawę dla polskiego handlu i dla taniej produkcyi przemysłowej. Tymczasem produkcyjność rolnictwa szczególnie u nas i w byłym zaborze rosyjskim jest bardzo mała.

W Galicyi i w Królestwie Polskiem 1 hektar roli dostarczał rocznie przeciętnie 10 q. (centnarów metrycznych) zboża chlebowego, w Poznańskiem zaś 18—21 q, Niemcy 21 q. Anglia (pszenica) 23 q. Belgia 26 q. Jeżelibyśmy więc uprawę i kulturę rolną w Galicyi i Królestwie podnieśli do tego poziomu co np. w Poznańskiem, to otrzymalibyśmy nawet dość znaczną nadwyżkę.

Według Koszutskiego na 1 mieszkańca ziem polskich przypada dziennie przeciętnie prawie 2 funty zboża w ziarnie, przeszło 2 funty kartofli, nie licząc jarzyn strączkowych, warzyw itd. i już teraz prawie wystarczamy sobie. A przy wzmożonej intenzywności gospodarstw naszych możemy znowu stać się „spichlerzem Europy“.

Jednak żeby do tego dojść i dopracować się, musi sprawa rolna być rozstrzygnięta w myśl potrzeb naszego gospodarstwa narodowego a nie tylko ze względów socyalnych. Słusznie mówi prof. Bujak, że „urządzenie stosunków rolnych, to przedewszystkiem sprawa między szlachtą i włościanami jako bezpośrednio interesowanymi, ale nie jest ona obojętną także dla innych warstw społeczeństwa, nietylko jako spożywców, ale jako wytwórców“.

Gwiazdą przewodnią dla wszystkich niechaj będzie Polska sama i jej wielkość. dobrobyt i bezpieczeństwo, nietylko sprawa agrarna ma być załatwiana dla chłopa i dla szlachty, ale przedewszystkiem dla Polski, dla całego narodu.

Najlepsze reformy socyalne nie pomogą gdy ludność zostanie bez chleba.

Wprawdzie w komisyi rolnej w drugiem czytaniu przyjęto już pewne maximum posiadania, jednak jest nadzieja, iż przy pomocy umiarkowanych i doświadczonych żywiołów z Poznańskiego, pod wpływem coraz głębszego poczucia odpowiedzialności wśród posłów włościańskich — sprawa rolna w Sejmie będzie naprawdę rozstrzygniętą w myśl interesów ogółu.

Położenie nasze geograficzne jest prawie wymarzone. Polska występuje jako pośrednik miedzy eksportem zachodnich krajów przemysłowych a konsumentem Wschodu, jak Rosya, Ukraina, Kaukaz i t. d. Przyczem będziemy mogli zatrzymywać i u nas przetwarzać te półfabrykaty i surowce, do przeróbki których nasz przemysł będzie przygotowany.

Handel nie zatrudniał u nas więcej jak 8—10% ludności, rolnictwo około 70%, zaś przemysł, wolne zawody, urzędnicy, wojsko i t. d. 23%.

Udział więc w handlu i przemyśle był stosunkowo mały.

Do rozwoju naszego handlu i przemysłu przyczyni się dostęp do morza. system komunikacyjny rzeczny, dający się uzupełnić kanałami, a co najważniejsza znajomość rynku zbytu i tradycye handlowe Królestwa ze Wschodem. Przecież z trzechmiliardowego obrotu handlowego Królestwa, dwa miliardy przypadały tylko na Rosyę. Przedewszystkiem zaś musimy już raz ujednostajnić walutę, odbudować sieć kolejową i postarać się o nabycie odpowiedniego taboru kolejowego. Rozsądną politykę cłową i handlową powinien uzupełnić planowy system zastępstw firm zagranicznych i szkolnictwo handlowo-przemysłowe, gdzie oprócz przedmiotów zawodowych powinno się nauczać o obowiązkach obywatelskich wobec narodu i Ojczyzny.

Przed handlem w Polsce otwiera się daleko szersze i intenzywniejsze pole pracy jak przd produkcyą fabryczną, którą przy nadzwyczaj ciężkiej konkurencyi zagranicznej możemy dopiero z czasem odbudować, zorganizować i uruchomić. Natomiast natychmiast musimy się zająć naszym handlem zagranicznym i szczególniejszą uwagę zwrócić na nasz eksport, który nietylko może poprawić nasz prawie nieistniejący bilans płatniczy, ale przedewszystkiem przyczyni się do uregulowania i do ustalenia polskiej waluty. Jednak w Warszawie do tego czasu dla tych spraw tak jakby nie było zrozumienia. Nadaremnie nasze sfery handlowe wołają o centralę dewiz, która tylko jedynie w sposób racyonalny może dostarczyć kupcowi przywożącemu potrzebne towary z zagranicy obcych środków płatniczych. Handel dewizami w Polsce jest dziś dziki. Środki płatnicze, służące do pokrycia zagranicznych zobowiązań musimy zdobywać w handlu pokątnym. Pytanie, ile przez to traci kraj i społeczeństwo?

Do jakiej wysokości dochodziła wartość obrotu towarowego wszystkich dzielnic polskich przed wojną świadczą przybliżone cyfry podane przez dra Beresa w jednym z jego odczytów. Mianowicie obrót ten dochodził do sumy 12 miliardów, w tem 5 miliardów przypada na import. Na roczny zaś obrót kupiecki liczyć należy 6 miliardów, a zarobek społeczeństwa w handlu oblicza się na 400—600 milionów.

Mimo zastoju, ogólnej dezorganizacyi wśród których żyje i pracuje nasza państwowość, eksport w ciągu ostatniego półrocza taką odegrał rolę, iż można z tego zjawiska wyciągnąć pewne wskazówki na przyszłość.

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy wysłaliśmy z Galicyi do Niemiec, Austryi itd. nafty i produktów naftowych za sumę około 60 milionów marek.

W przyszłości zaś — biorąc za podstawę wielkość dzisiejszej produkcyi — po pokryciu całkowitego zapotrzebowania w Polsce (na głowę 8 kg. nafty), jeszcze pozostanie nam do eksportu 10 tysięcy cystern.

Przy produkcyi czystej nafty, przemysł galicyjski rozporządza 62.000 cystern produktów naftowych i 5.000 odpadków i prawie to wszystko idzie na eksport.

Nie pomylę się bardzo, jeżeli nasz eksport naftowy ocenię na sumę pół miliarda koron.

Widzimy z tego zestawienia jak ważną gałąź przemysłu tworzy dla nas galic. zagłębie naftowe, które bezwarunkowo musi zostać w rękach polskich.

Jeszcze ciekawiej dla naszego narodu przedstawia się sprawa węglowa szczególnie wobec przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

Roczna produkcya węgla wszystkich ziem polskich przedstawia się następująco: Galicya — 20 mil. cetn. metr., Królestwo Polskie — 60 mil., Śląsk Cieszyński — 40 mil., Górny Śląsk — 420 milion. — **Razem roczna produkcya równa się 540 mil. centnarów metr.**

Jeżeli przyjmiemy. iż państwo polskie będzie liczyć 30 milionów mieszkańców, a na głowę mieszkańca przyjmiemy maksymalną konsucyę 10 centn. metr. rocznie — to własna konsumcya równa się 300 milionów centn. metr. Wogóle więc pozostaje nam rocznie 240 mil. centn. metr. węgla.

Przyczem zaznaczamy, że bez żadnych nowych inwestycyi szczególnie na Górnym Śląsku możemy podnieść produkcyę o 50%. Oprócz tego nasze zasoby węglowe zwiększą się, gdy zaczniemy zużytkowywać gazy ziemne, wtedy bowiem całe Podkarpacie nie będzie potrzebowało węgla.

W Galicyi i w Królestwie wskutek gorszych urządzeń technicznych, koszta produkcyi jeszcze przed wojną były daleko wyższe, jak na Górnym Śląsku. W czasie okupacyi urządzenie kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem, a także i Krakowskiem, uległo przeważnie zniszczeniu, więc i koszta produkcyi dziś podniosły się niepomiernie, przyczem należy uwzględnić i panującą drożyznę. Przy takiej gospodarce, tak wysokich kosztach i przy maksymalnych cenach (1200—1400 kor. za wagon), mogą kopalnie wytrzymać najwyżej po kilka miesięcy. Stosunki na Górnym Śląsku przedstawiają się daleko lepiej.

Dlatego kto wie czy rząd Polski wśród tych warunków nie powinien na razie zmonopolizować handlu węglem i nadwyżki zysków jaką uzyskują szczególnie przedsiębiorstwa górno-śląskie (wskutek doskonałego urządzenia i doskonałej techniki) użyć na forsowanie zniszczonego kopalnictwa w Galicyi i Królestwie.

Zresztą Państwo Polskie tak czy tak. na nasze górnictwo węglowe, a tem samem na cały przemysł żelazny będzie miało ogromny wpływ.

Nie uwzględniając już Zagłębia Krakowskiego, gdzie rząd warszawski pewnie przejmie wszystkie tereny węglowe odkupione przez Wydział krajowy od Schutiinsa, na rzecz Skarbu polskiego muszą przypaść wszystkie kopalnie i tereny, które na Górnym Śląsku należały do skarbu pruskiego.

A skarb pruski partycypował w ogólnej produkcyi węgla na Górnym Śląsku z udziałem 21%. — Czyli prawie 1/5 produkcyi węglowej górnośląskiej musi — z pewnością za odszkodowaniem — dostać się do rąk Państwa Polskiego.

Inż. MENRYK MIANOWSKI.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Farka.